

Interesy za granicą będą łatwiejsze

Dr Arkadiusz Radwan Właściciel kilku spółek w różnych państwach UE będzie miał pewność, że każda z nich funkcjonuje na takich samych zasadach

W Komisji Europejskiej prowadzone są dość zaawansowane prace nad dyrektywą, która ma powołać do życia nowy, wspólny w całej Unii Europejskiej typ spółki – spółkę jednoosobową.

Cóż to za twór?
To mocno okrojona wersja europejskiej spółki prywatnej: pomysłu, którego z powodów politycznych nie udało się wprowadzić w życie. Okrojona, bo dotyczyć ma wyłącznie spółek należących do jednego właściciela. Wspólne dla obydwu koncepcji jest to, że będzie to spółka zakładana i funkcjonująca, jeśli nie na jednakowych, to przynajmniej na bardzo zbliżonych zasadach w każdym z państw członkowskich.

Prace, w których mam przyjemność brać udział, rzeczywistość są zaawansowane. Projekt roboczy dyrektywy i załącznika, obejmującego wzorcowy akt założycielski, są gotowe, do końca roku ma zostać przeprowadzona ocena skutków regulacji i wówczas projekt będzie już mógł zostać oficjalnie przedłożony jako ostateczny dokument komisji. Jak na standardy legislacji unijnej to naprawdę bardzo szybko.

Kto ma skorzystać dzięki nowym przepisom?

Przede wszystkim firmy prowadzące działalność transgraniczną. Docelowym beneficjentem mają być małe i średnie przedsiębiorstwa, uważam jednak, że nie mniej skorzystają wielkie koncerny. Dla firm z sektora MSP główną korzyścią może być zmniejszenie bariery wejścia, czyli łatwiejszy i tańszy dostęp do rynku w innych państwach. Koncerny i tak już na nich działają, więc trudno mówić o barierach wejścia. Dlatego dla nich najistotniejsze będą

dzie obniżenie kosztów administracyjnych dzięki możliwości prowadzenia jednolitej polityki koncernowej.

Nowe prawo zostanie wprowadzone dyrektywą, a więc nie będzie obowiązywać wprost, tylko zostanie implementowane, nie zawsze tak samo, do porządków prawnych poszczególnych państw. Czy w ten sposób nie zostanie zaprzeczona ta, co miało być głównym atutem tej spółki, czyli jednolitość rozwiązań?

Wybór dyrektywy to konieczny kompromis, co dobitnie pokazały prace nad europejską spółką prywatną. Próbowano ją powołać rozporządzeniem, ale okazało się, że nie ma szans na uzyskanie jednomyślności. Dyrektywa wymaga zaś jedynie dużo łatwiejszej do osiągnięcia większości.

Dla firm z sektora MSP główną korzyścią może być tańszy dostęp do rynku w innych państwach

Rzeczywiście, dyrektywa pozostawi państwu pewien margines swobody, ale w pewnych obszarach ma wprowadzić zasadę negatywnej harmonizacji. Przykładem może być rejestracja spółki – dyrektywa wylicza dokumenty, które mogą być do tego wymagane, i państwa nie będą mogły rozszerzyć tego katalogu.

Skoro jesteśmy przy rejestracji, to jak ona ma wyglądać? Przedsiębiorca

będzie rejestrował taką spółkę na poziomie unijnym, czy też odrębnie w każdym z państw?

Była rozważana możliwość rejestracji na poziomie europejskim, ale przy obecnym stanie zaawansowania prac nad łącznością między krajowymi rejestrami handlowymi nie byłoby to możliwe. Dlatego rejestracja będzie odbywać się w ramach porządku prawnego państwa, w którym ma być założona spółka.

Zastanawialiśmy się również nad tym, czy dyrektywa powinna wymuszać rejestrację drogą elektroniczną. Doszliśmy jednak do wniosku, że nie wszystkie państwa są na to gotowe. Dlatego też wypracowaliśmy kompromisowe rozwiązanie – zasadę niedyskryminacji, zgodnie z którą państwa mogą się zdecydować na tradycyjną formę rejestracji, ale jeżeli w ich prawie przewidziano możliwość tworzenia innych spółek przez internet, to musi ona objąć także europejskie spółki jednoosobowe.

Co oznacza, że w Polsce będzie można zarejestrować taką spółkę przez internet.

Tak, skoro istnieje u nas procedura S-24, to analogicznie nasze przepisy będą musiały przewidzieć rejestrację online europejskiej spółki jednoosobowej.

Jak rozumiem, w polskim kodeksie spółek handlowych pojawi się nowy typ spółki?

Implementacja do k.s.h. to jedna możliwość. Inna to włączenie europejskiej spółki jednoosobowej do ustawy o europejskim zgrupowaniu interesów gospodarczych i spółce europejskiej. W każdym razie będzie się musiał pojawić w Polsce nowy typ spółki.

Projekt przewiduje, że już po samej jej firmie będzie wiadomo, że mamy do czynienia z tą formą prawną. To może być korzyść dla polskich przedsiębiorców, bo oznaczenie sp. z o.o. nie jest ciągle tak rozpoznawalne, jak ltd, GmbH czy Sàrl.

Na jakie ułatwienia będzie mógł liczyć przedsiębiorca rejestrujący spółkę jednoosobową?

Państwa członkowskie nie będą mogły stawiać im dodatkowych wymogów. Wpłaty na kapitał będą mogły być dokonywane w innym kraju, np. Polak zakładający spółkę w Holandii będzie mógł dokonać wpłaty w Polsce, na tym etapie nie będzie więc musiał zakładać rachunku bankowego w innym państwie. Innym udogodnieniem ma być jednolity formularz, czyli w zasadzie gotowy wzór aktu założycielskiego europejskiej spółki jednoosobowej.

Jeśli spółka matka z Polski będzie chciała wejść na inne rynki, to łatwiej niż dzisiaj będzie mogła zakładać spółki córki w innych krajach. A jeśli zechce to zrobić w Polsce?

To również będzie mogła to uczynić. Chcemy uniknąć błędów, które popełniono przy europejskiej spółce akcyjnej. Przy jej tworzeniu stawiane są wymogi dotyczące transgraniczności. Przy spółce jednoosobowej świadomie z nich rezygnujemy. Jeśli więc polski przedsiębiorca działa jedynie w naszym kraju, to również wolno mu będzie założyć taką spółkę. Będzie dopuszczalne także przekształcenie istniejących spółek jednoosobowych w nową formę.

Jakie wymagania dyrektywa będzie stawiać wobec minimalnego kapitału?



Dr Arkadiusz Radwan, prezes Instytutu Allerhanda, of counsel w Kubas Kos Gaertner, członek grupy roboczej przygotowującej projekt dyrektywy o europejskiej spółce jednoosobowej

Przygotowaliśmy dwa warianty. Zgodnie z pierwszym wymagany byłby symboliczny kapitał w postaci jednego euro. W drugim rozwiązaniu państwa członkowskie mogłyby samodzielnie określać wymagany kapitał, na takim poziomie, jak dla krajowych spółek z o.o., ale nie wyższym niż 5 tys. euro.

Założymy, że założymy już jedną czy kilka spółek. Jakie da nam to korzyści na etapie prowadzenia działalności?

Najważniejsza jest chyba działalność w jednolitym otoczeniu prawnym. Właściciel kilku spółek w różnych państwach UE będzie miał pewność, że każda z nich funkcjonuje na takich samych zasadach. W praktyce może to oznaczać także i to, że dorobek interpretacyjny wypracowany w orzecznictwie innych państw zacznie odgrywać znaczenie także w Polsce. Chodzi więc o udrożnienie kanału migracji koncepcji prawnych.

Dla biznesu istotny też będzie jednolity ład korporacyjny. Dyrektywa pozwoli na stosunkowo duży wpływ centrali na kierowanie działalnością spółek córek.

Nie boi się pan, że może to wzbudzić opór w niektórych państwach członkowskich? Jakim niedawno premier Orban zapowiedział, że dla zagranicznych firm na Węgrzech skończyła się era kolonizacji.

Mam nadzieję, że ta regulacja nie wzbudzi aż takich kontrowersji. Główne mogłyby chyba dotyczyć transferów kapitałowych w instytucjach finansowych, ale dyrektywa nic nie zmienia w zakresie CRD czy Solvency. Co do reszty to mamy do czynienia z rzeczami, które i tak się dzieją, tylko w prawnej szarej strefie. Projektowana dyrektywa ma w tym obszarze wprowadzić legalizację stosowanych praktyk kierowania koncernowego. Nie powinna więc być postrzegana jako zagrożenie dla interesów narodowych, zwłaszcza że chodzi o spółki jednoosobowe, czyli takie, w których nie trzeba chronić interesów wspólników mniejszościowych. W zakresie ochrony wierzycieli projekt przewiduje stosunkowo wysokie standardy, nie uchylając dalej idącym środkiem w prawach krajowych.

Rozmawiał Sławomir Wikariak

Nieuczciwa reklama jest zawsze zakazana

Orzeczenie

Dobromiła Niedzielska-Jakubczyk
dobromiła.niedzielska@infor.pl

Na to, czy praktyka handlowa wprowadza w błąd, należy patrzeć oczami konsumenta. Nie ma przy tym znaczenia, że przedsiębiorca działał z wymaganą starannością zawodową – orzekł TS UE.

Biuro podróży z Innsbrucku Team4, które podpisało z kilkoma hotelami w Alpach umowy gwarantujące mu wyłączność wynajmowania pokoi, wpisało tę informację do swoich broszur reklamowych. Hotelarze złamali jednak kontraktowe przyrzeczenie i zawarli umowy najmu również z konkurencyjną firmą GHS. Wówczas ta ostatnia wniosła do austriackiego sądu o zakazanie Team4 używania w jego prospektach informacji o wyłączności na rezerwację.

Dwie pierwsze instancje oddaliły powództwo, motywując to dotrzymaniem przez Team4 staranności zawodowej. Austriacki sąd najwyższy zapytał jednak TS, jak należy rozumieć przepisy dyrektywy 2005/29/WE dotyczącej nieuczciwych praktyk handlowych wobec konsumentów: czy należy brać pod uwagę punkt widzenia odbiorcy reklamy i przedsiębiorcy, który się nią posłużył, czy wystarczy stwierdzenie możliwości wprowadzenia w błąd konsumenta. Trybunał orzekł, że kiedy praktyka handlowa jest myląca z przyczyn obiektywnych, nie ma już potrzeby badać jego staranności. To wystarczy, by można było uznać reklamę za zakazaną.

ORZECZNICTWO

Wyrok w sprawie C-435/11.
www.servisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Emeryci proszą rząd o umorzenie abonamentu RTV

Cezary Pytlos
cezary.pytlos@infor.pl

Zmasowana akcja Poczty Polskiej, której celem jest ściągnięcie zaległych opłat z tytułu abonamentu RTV, skończyła się kłopotem dla Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Urząd zasypała lawina podań o umorzenie lub rozłożenie na raty zaległości w płaceniu tej daniny. W większości wnioskują o to emeryci, którzy z wczesnym dobiegli formalności związanych z przysługującą im ulgą.

Jak mówi DGP Krystyna Twardowska, rzecznik prasowy KRRiT, w 2012 r. rada rozpatrzyła 31 388 takich wniosków abonentów. Do 10 sierpnia 2013 r. liczba rozpatrzonych podań wyniosła już 20 833. Twardowska nie zdradza, ile jeszcze czeka na rozpatrzenie.

W kolejce jest nasza czytelniczka pani Krystyna. Gdy listonosz przyniósł list polecony, w którym poczta wezwała ją do zapłaty zaległości, licząc od 2008 r., okazało się, że jej dług wynosi ponad

1200 zł – tyle, ile jej miesięczna emerytura.

Zadzwoniła pod wskazany w liście numer, by dowiedzieć się, że może odwołać się do KRRiT. Tak zrobiła i czeka już miesiąc na odpowiedź. Ma nadzieję, że urząd umorzy jej zaległość, tym bardziej że abonament karnie opłacała przez kilkadziesiąt lat aż do emerytury.

201,40 zł

wynosi **roczny abonament** za RTV

– Dziś państwo nagradza mnie za moją naiwność – podsumowuje. Szansa na pozytywną reakcję rady jest spora.

– Decyzje odmawiające umorzenia stanowią zaledwie ok. 1 proc. wszystkich. Zdecydowanie więcej umarzamy lub rozkładamy na raty, niż nie umarzamy – mówi Krystyna Twardowska i przypomina, że uprawnionymi do zwolnienia od opłat abonamentowych są tylko osoby, które ukończyły

75. rok życia; zaliczone do I grupy inwalidzkiej; kombatancki, będący inwalidami wojennymi lub wojskowymi. Uprawnienie takie posiadają też osoby, które ukończyły 60 lat i mają prawo do emerytury, ale jej wysokość nie może przekraczać miesięcznie 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

– Osoby uprawnione do zwolnienia od opłat abonamentowych, by uzyskać to zwolnienie, zobowiązane są do przedstawienia w urzędzie pocztowym dokumentów potwierdzających uprawnienie do zwolnienia oraz oświadczenie – dodaje rzeczniczka krajowej rady. Zwolnienie od opłat abonamentowych przysługuje dopiero od pierwszego dnia miesiąca następującego po tym, w którym dopełniono tych formalności.

Mec. Konrad Łaski z Kancelarii Łaski i Wspólnicy przypomina z kolei, że zgodnie z kodeksem postępowania administracyjnego na rozpatrzenie spraw nieskomplikowanych urz.ąd co do zasady ma miesiąc.